Rok XI. Kraków-Podgórze sobota 14 września 1912. Nr. 209

3 Cena numeru centy 3
(w tramwajach w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi).

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie już i dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50. Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 DODATKAMI:
ROMANS I POWIEŚĆ (3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY (we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI (we czwartki)

Administracya „NOWIN“ ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Hr. Stürgkh i baron Heinold.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 12 września.

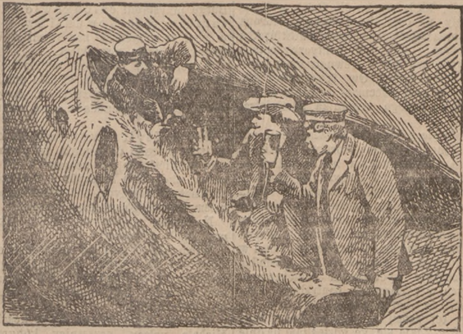
Hr. Stürgkh powraca ponownie na stanowisko, którego formalnie wprawdzie nie opuścił, lecz którego obowiązków faktycznie nie mógł przez czas dłuższy sprawować z powodu choroby oczu. Innemi słowy, hr. Stürgkh staje znowu jako prezes ministrów na czele gabinetu.

Ze stanowiska interesów politycznych polskich należy ten powrót hr. Stürgkha powitać z radością. Cały rozwój karyery parlamentarnej i politycznej obecnego prezesa ministrów dowiódł i dowodzi, że nie był doktrynerem, za jakiego go uważano w początkach działalności parlamentarnej. Hr. Stürgkh umiał się zmieniać i iść w górę umysłowo w miarę coraz to większych zadań, przypadających mu w udziale. Jako młody poseł był centralistą o pokroju liberalnym i o tendencyach wiele się różniących od dawniejszego programu germanizatorów centralistycznych. Przed ćwierć wiekiem hr. Stürgkh jako poseł stał niemal na tym samym poziomie politycznym, na jakim onego czasu stała cała tak zwana Lewica Zjednoczona. Ale już system gabinetu koalicyjnego w latach 1893—1895 zmienił w wielu kierunkach zapatrywania hr. Stürgkha. Przekonał się wtedy dowodnie na losach gabinetu, którego był zwolennikiem i mężem zaufania w ministerstwie wyznań i oświaty jako radca ministeryalny, że Niemcy sami przez się i sami z siebie nie potrafią utrzymać steru rządów i muszą szukać sprzymierzeńców. Owczesna kombinacya, sojusz polityczny niemiecko-polski okazał się bardzo szczęśliwym.

Po upadku gabinetu koalicyjnego, hr. S. zrezygnowawszy z posady radcy ministeryalnego w ministerstwie wyznań i oświaty, powrócił na arenę parlamentarną. Za czasów gabinetu hr. Koerbera był rodzajem nieoficyalnego doradcy prezesa ministrów. Wówczas hr. Stürgkh dojrzewał politycznie i zmieniał pod wpływem doświadczeń wiele poglądów na poglądy realniejsze i zgodniejsze z konstrukcyą takiego państwa, jakiem jest Austrya.

Zdawało się zrazu, że zaprowadzenie głosowania powszechnego i klęska, którą hr. Stürgkh poniósł podczas kampanii wyborczej 1907 roku, położy kres jego działalności politycznej. Hr. Stürgkh był przecież zbyt wybitnym talentem politycznym, którego dzisiaj Austrya posiada tak mało, by korona mogła zrezygnować z jego współpracownictwa. W drugim gabinecie barona Bienertha w lutym 1909 roku hr. Stürgkh objął tekę ministra wyznań i oświaty. Na tem stanowisku proces jego dojrzewania politycznego doszedł do szczytu. Wprawdzie sta-

W paszczy wielorybiej.



(Opis wewnątrz numeru.)

Krwawy car na ziemi polskiej!



Z sali sądowej: **Oszustwa z biletami kolejowemi**. Oskarżeni kolejarze Gajdzica, Janiurek i tow. (7 osób) oraz faktorzy Bienenfeld, Halpern i Rosenbaum. (Patrz art. „Z sali sądowej“).

ry centralistyczne i liberalne objawiały coraz większe niezadowolenie z działalności nowego ministra wyznań i oświaty, trzeba jednak przyznać, że hr. Stürgkh, w wszystkich sprawach wyznaniowych i narodowych pomimo szczerego patryotyzmu niemieckiego okazał się człowiekiem sprawiedliwym i bardzo rozumnym.

Zwłaszcza Polacy muszą przyznać, iż hr. Stürgkh okazał wielkie zrozumienie interesów oraz potrzeb narodowych polskich.

Po ustąpieniu barona Bienertha i barona Gautscha było rzeczą zupełnie zrozumiałą, że korona misyę utworzenia nowego gabinetu powierzy hr. Stürgkhowi. Polacy znowu nie mieli najmniejszego powodu do narzekania na sposób polityki hr. Stürgkha i na jego taktykę polityczną. Nieszczęście chciało, że dokuczliwa choroba oczu zmusiła hr. Stürgkha do mimowolnego wypoczynku w tym właśnie czasie, kiedy ważne dla Polaków sprawy stanęły na porządku dziennym. Korona powierzyła zastępstwo tymczasowe hr. Stürgkha i tem samem i kierunek polityczny całego rządu ministrowi spraw wewnętrznych baronowi **Heinoldowi**. Ów tymczasowy kierownik polityczny obecnego gabinetu zdobył sobie rozgłos tęgiego urzędnika administracyjnego.

Pokazało się jednak, że doświadczenie administracyjne, a nawet i teoretyczna wiedza prawnicza administracyjna nie są jednoznacznemi z talentem politycznym. Do tego braku talentu politycznego u barona Heinolda przyczyniła się także zupełna nieznajomość terenu parlamentarnego. Można być bardzo dobrym namiestnikiem na Morawach, można znać dobrze sytuacyę w Sejmie śląskim i w Sejmie morawskim, a mimo to nie posiadać nawet szczypty wyobrażenia o stosunkach panujących w parlamencie centralnym. Zdaje się też, że baron Heinold nie żywi dla Polaków tej samej życzliwości, którą żywi hr. Stürgkh. Zdaje się, że gdzieś tam na dnie duszy barona Heinolda tkwi niechęć do Polaków i drzemią skłonności do szkodzenia uprawnionym interesom politycznym polskim.

Dlatego stało się dobrze dla państwa i dla interesów polskich w Austryi, że hr. Stürgkh powraca ponownie na czynną arenę polityczną i ujmuje w swoje ręce ster rządów oraz kierunek polityki państwowej. Dzięki temu powrotowi do życia politycznego Koło polskie i Polacy w Austryi mogą być pewnymi, że nie powtórzą się niespodzianki, na które narażał Koło polskie baron Heinold. Jest to dobra zapowiedź na rozpoczynającą się kampanię polityczną w ciągu jesieni i zimy. Życzymy hr. Stürgkhowi, by zdrowie dopisało mu stale, ponieważ Koło polskie może liczyć wtedy na pomyślne zakończenie wielu spraw żywotnych, bezpośrednio dotykających interesów polskich w chwili obecnej i w chwili przyszłej.

Zastępca.

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 254·—
żądają 255·—

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 118·—

Franki papierowe
płacą 95·—
żądają 96.—

20-to frank. w złocie
płacą 19·—
żądają 19·20

Dolary amerykańskie
płacą 490·—
żądają 495·—

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt. Dn. 11. września. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·23 do 11·24; pszenica na kwiecień od 11·74 do 11·75; żyto na październik 9·68 — 9·69; na kwiecień od 10·06 do 10·07; owies na październ. od 10·38 — 10·39; na kwiecień od 10·55 do 10·56; kukurudza na sierp. 9·38 — 9·89; na maj od 7.64 do 7·86; rzepak na sierpień od —·— do —·—. Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: utrzym.—Pogoda: pochmurno.

Z kongresu eucharystycznego.

Otwarcie kongresu w Rotundzie. — Komunia członków domu cesarskiego. — Udział Polaków.

W uzupełnieniu telegramów o otwarciu kongresu podajemy szczegóły:

Liczbę uczestników obecnych przy otwarciu kongresu w Rotundzie obliczają na 25.000. Obecnych było dziewięciu kardynałów. Wielkie wrażenie wywarła mowa kardynała Nagla, który wobec ataków prasy socyalistycznej i liberalnej wyraźnie i jasno oświadczył, że kongres niema na celu żadnych zamiarów politycznych i żadnych aspiracyj narodowych. W kołach polskich z przyjemnością zanotowano mowę ministra Hussarka, który bardzo wyraźnie **podkreślił zasługi wojsk polskich i Sobieskiego** przy odsieczy Wiednia. Natomiast burmistrz Neumayer pamiętny widocznie swojej niemiecko-narodowej przeszłości, mówiąc o odsieczy Wiednia *nie wymienił* nawet nazwiska *Sobieskiego!*

Liczbę obecnych w Wiedniu polskich gości obliczają na mniej więcej 6000, gdyż część tylko zgłosiła swoją obecność w komitetach krajowych, większa część przybyła wprost bez zgłoszenia.

Kongres we czwartek odbywał się według programu. Zarówno nabożeństwa ranne jak i obrady sekcyj w kościołach odbyły się przy nadzwyczaj licznym udziale członków kongresu i publiczności.

We czwartek rano w kościele farnym w Burgu przystąpili **członkowie domu cesarskiego do Komunii św.** — Cesarz przybył ze wszystkimi bawiącymi w Wiedniu członkami domu cesarskiego.

Wczoraj we czwartek odbyło się w Rotundzie przy olbrzymim udziale publiczności drugie uroczyste zgromadzenie. Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z żoną witano owacyjnie.

Biskup **Heylen** zawiadomił, że kardynał Rossum przesłał do papieża telegram, w którym podniósł, że jest zebranych 10 kardynałów, około 150 biskupów i niezliczona masa księży i wiernych, pod wysokim protektoratem cesarza Franciszka Józefa.

Następnie wygłoszono kilka, oklaskami przyjętych odczytów.

Wieczorem odbyło się nabożeństwo w kościele św. Szczepana. W mieście panował nadzwyczaj ożywiony ruch, zwłaszcza place koło kościołów były zapełnione wielotysięczną publicznością.

Wczoraj rano zebrali się w kościele św. Michała polscy uczestnicy kongresu na pierwsze posiedzenie. Zebranie zagaił podniosłem przemówieniem ks. biskup **Sapieha**, poczem przemawiali ks. Szlagowski z Warszawy i ks. Kłos z Poznania. Do prezydyum w sekcyi polskiej wybrano: ks. biskupa Likowskiego z Poznania, ks. hr. Łubieńskiego, ks. dra Deca, posła hr. Stanisława Henryka Badeniego, oraz Kazimierza **Lubeckiego** jako sekretarza.

Wieczorem odbyło się w tym samym kościele uroczyste nabożeństwo wraz z kazaniem ks. biskupa **Pelczara**, na które przybyło bardzo wielu polskich uczestników kongresu. W czasie nabożeństwa śpiewał chór, złożony z wybitnych artystek opery wiedeńskiej, pod kierownictwem znanej artystki p. Lange-Wysockiej.

W oddziale dla sztuki eucharystycznej wygłosił ks. arcybiskup **Bilczewski** wykład z obrazami świetlnemi na temat „Obrazy eucharystyczne rzymskich katakomb“.

Po południu o godz. 2 odbyło się w kościele św. Barbary uroczyste otwarcie kongresu eucharystycznego w obecności około 3000 Rusinów. Kongres otworzył biskup **Czechowicz** w obecności arcyb. **Szeptyckiego** i bisk. **Chomyszyna**.

Sprawa chełmska na kongresie eucharystycznym.

Lwów. Wiedeński korespondent „Gazety Porannej“ rozmawiał z ks. biskupem Teodorowiczem i zapytał go, czy polscy uczestnicy poruszą na kongresie sprawę wyodrębnienia Chełmszczyzny i prześladowania katolików w Rosyi.

Arcybiskup odpowiedział: „Sprawa jest drażliwa i nie nadaje się do dyskusyi dziennikarskiej. Obowiązek swój spełnimy. O tem społeczeństwo powinno być przekonane.

Kongres wobec socyalizmu.

Telegramy własne „Nowin“.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszem plenarnem zgromadzeniu kongresu eucharystycznego przemawiał także kardynał **Donder** z Munster na temat stosunku kościoła do klasy robotniczej. Poszczególne ustępy jego mowy, zwrócone **przeciw socyalizmowi, żywo oklaskiwał następca tronu Franciszek Ferdynand.**

Żydzi wiedeńscy wobec kongresu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z inicyatywy wielu poważnych obywateli żydowskich II dzielnicy, odbyło się wczoraj nader liczne zgromadzenie, na którem, ze względu na agitacyę stowarzyszenia „Freie Schule“, zwróconą przeciw kongresowi, skonstatowano, że żydzi, wymagając szacunku dla swego wyznania, muszą takim samym szacunkiem darzyć inne wyznania i obchody. To też przyjęto rezolucyę, **potępiającą** agitacyę „Freie Schule“.

Poważany w Wiedniu starszy rabin dr **Güdemann** wygłosił wczoraj z okazyi żyd. święta Nowego Roku w synagodze na Seilenstätte **kazanie**, które żywo komentowane jest w prasie tutejszej. Dr Güdemann z **całym naciskiem** zaznaczył, że żydzi muszą respektować cudze wyznania, jeśli chcą, aby ich wyznanie było respektowane.

Zbrodnia kozaka.

Uciekinier rosyjski leśniczym. — Miłość kozaka. — Żona i kochanka. — Drąg, dubeltówka i brauning.

Przeworsk 11 września.

Cała okolica jest pod wrażeniem strasznej zbrodni, której dokonał wczoraj kozak, uciekinier z wojska rosyjskiego, przyjęty do służby przez właściciela dóbr Lipnik p. Adama Łastowieckiego. Historya zbrodni, której ofiarą padł p. Łastowiecki i dziecko mordercy kozaka przedstawia się następująco:

Przed sześciu laty przyjął Adam Łastowiecki do służby na leśnego dezertera rosyjskiego z pułku kozaków dońskich, Sazonowa, który zbiegł podczas wojny rosyjsko-japońskiej z transportu do Mandżuryi i znalazł najpierw przytułek u niejakiego Zalasińskiego w Cieszocinku koło Jarosławia, a następnie na jego polecenie dostał się do p. Łastowieckiego. Kozak był żonatym w Rosyi, tu jednak nawiązał stosunek z miejscową dziewczyną i mieszkał z nią w domu dworskim.

Przez dłuższy czas wszystko było dobrze ale sytuacyę zmieniło zjawienie się w Lipniku żony kozaka, która udała się do Łastowieckiego z prośbą o interwencyę. Równocześnie w tym czasie zgłosiła się do właściciela dziewczyna z oskarżeniem, że kozak dopuszcza się kradzieży.

W dniu 10 bm. wezwał Łastowiecki do siebie Sazanowa i nakłaniał go do połączenia się z żoną. Kiedy namowy nie skutkowały, wypłacił mu pensyę do oznaczonego umową terminu i wydalił ze służby. Kozak wypadł ze dworu i pobiegł do swego domu, gdzie **zabił drągiem swoje dziecko**, którego matką była dziewczyna, poczem zabrawszy strzelbę i brauning powrócił do dworu.

Tutaj wpadł do pokoju jadalnego i wypa-

lił do p. Łastowieckiego ze strzelby, raniąc go lekko w szyję.

Wówczas obecne w pokoju żona i matka p. Łastowieckiego, rzuciły się wraz z rannym na kozaka, aby mu strzelbę odebrać. Łastowiecki powalił go nawet na podłogę, chcąc mu wyrwać strzelbę, a wtedy kozak, mając prawą rękę wolną, wyciągnął błyskawicznie browning ze swej kieszeni i strzałem w skroń powalił trupem na miejscu p. Łastowieckiego, poczem zbiegł. W nocy oddał się sam w ręce żandarmeryi. Mordercę odstawiono do Przeworska i osadzono w więzieniu.

Ś. p. Łastowiecki cieszył się wielką sympatyą ludu i kół obywatelskich, zyskawszy sobie mimo młodego jeszcze wieku, ogólny szacunek. Liczył lat 32. Pogrzeb odbędzie się w Sietoszy dnia 13 bm.

Gmach św. Michała się wali.

Kraków 12 września.

Odnośnie do naszego artykułu o skandalicznem pomieszczeniu Sądu karnego i więzienia w ruderze przy ul. Kanoniczej, podajemy *autentyczną opinię techniczną*, z której okazuje się, że nieprzyjemny śmigus, na jaki przed kilku dniami narażeni byli urzędnicy prokuratoryi, nie może być brany ze stanowiska humorystycznego, lecz że kwestya przedstawia się tak poważnie, iż zająć się nią powinni jaknajgorliwiej posłowie naszego miasta.

Skandalu tego dłużej ukrywać się nie powinno, gdyż sytuacya jest groźna. Zarówno z ramienia tutejszego starostwa jak i z ramienia budownictwa miejskiego wysłane komisye techniczne, a nadto komisya sanitarno-techniczna uznały te wstrętne budy za urągające prymitywnym zasadom hygieny oraz za grożące zawaleniem. Na dowód, że słowa te nie są przesadą, przytaczamy kilka ustępów ze wspomnianych urzędowych aktów:

„Przy badaniu budynku więziennego stwierdzono:

a) mury łączące piąty kurytarz (pawilon śledczy) z sądem krajowym karnym *zarysowane na wszystkich piątrach*, osiadają się wciąż powoli,

b) podłogi korytarzy skośnie pochylone ku jednej stronie i nierówne, a wzdłuż osi podłużnej *ściany zarysowane*,

c) mur graniczny od strony domów kanonicznych *silnie nadpsuły i zwietrzały*, wykazuje w pośrodku swej wysokości *wybrzuszenia i odchyłkę* od pionu dość znaczną bo 9—15 cm.

Stan całego budynku na ogół lichy i w niedługim czasie mimo ciągłego kotwienia murów podłużnych i poprzecznych okaże się w zupełności niezdatnym do użytku, ewentualnie nawet **groźnym dla życia ludzi** tamże przebywających".

Także ze względów policyi sanitarnej budynek ten uznać należy jako zupełnie nie odpowiadający celowi i szkodliwy dla zdrowia osób zmuszonych tam przebywać.

Tak wygląda ostatnie przed kilku miesiącami wydane orzeczenie urzędowych znawców, a jeżeli się jeszcze uwzględni, że umieszcze więzienia w centrum miasta jest (gdyby nawet więzienie to było pałacem a nie walącą się ruderą) czemś niesłychanem, że więzienie to przerobione z klasztoru i magazynów zupełnie celowi nieodpowiada, że pomieszczenie Sądu karnego jest obrzydliwe, sale rozpraw ciasne, biura w niedostatecznej ilości, brak poczekalni dla stron i adwokatów itp. azyatyckie urządzenia — nie można wprost zrozumieć, że mimo energicznych starań ekscelencyi Hausnera, rząd centralny tak lekceważy tę piekącą sprawę.

Niedługo zbierze się parlament. Mamy nadzieję, że posłowie nasi potrafią dosyć energicznie upomnieć się o usunięcie tego skandalu.

W paszczy wielorybiej.

(Patrz ilustracye na stronicy 1-ej)

Zapewne nie wyobrażacie sobie nawet, Szanowni Czytelnicy, jak wielką jest paszcza wieloryba, tego potwora między zwierzętami morskiemi, którego długość przenosi nieraz 20 metrów. A jednak paszcza ta jest tak olbrzymia, że, jak to widać na naszej rycinie, trzech ludzi może się w niej wygodnie pomieścić. Przed kilku dniami wyrzucony został na brzeg morski w Danii olbrzymi wieloryb, 22 metry długi. Olbrzymie jego cielsko runęło jakby jakiś złom granitowy na wybrzeże. Zoczyli potwora trzej weseli młodzieńcy i postanowili się zabawić. Przyszedł im do głowy wesoły pomysł. Uzbrojeni we flaszkę wina i potrzebne szklanki, weszli do paszczy wieloryba i tam pili wino, wznosząc niezliczone toasty na zdrowie wszystkich wielorybów, jakie jeno są. Jak widać na naszej rycinie, wszyscy trzej pomieścili się wygodnie w paszczy potwora.

Pomacochowe echa.

Kochanka Damazego Macocha, Helena Macochowa wniosła do sądu prośbę, aby jej pozwolono wyjść za mąż za odsiadującego pięcioletnie więzienie za szpiegostwo St. Żebrowskiego.

Macochowa siedzi w celi razem z kilku kobietami, skazanemi za przestępstwa polityczne. Stanisław Żebrowski siedzi w więzieniu piotrkowskiem już przeszło rok. Żebrowskiemu nie rokują długiego życia, gdyż jest on zdeklarowanym suchotnikiem.

Onegdaj — jak z Piotrkowa donoszą — także Damazy Macoch zażądał, aby go wprowadzono do kancelaryi więziennej. Nie zmienił się on wcale; mówi spokojnie i logicznie i robi wrażenie człowieka zupełnie normalnego. Oświadczył on prokuratorowi, że wobec tego, iż Macochowa oczerniła go przed wszystkimi w więzieniu i starała się go zgubić w sądzie, musi złożyć dodatkowe zeznanie. Twierdzi obecnie kategorycznie, że Helena Macochowa była wtajemniczona w plan zamordowania Wacława Macocha. Zamordowawszy Macocha, zdjął mu z palca obrączkę i oddał ją Helenie. W sądzie Macoch inaczej zeznawał, ponieważ na kilka dni przed rozprawą otrzymał kartkę od Heleny w której pisała, że jeżeli Damazy powie prawdę, to ona się powiesi. Obecnie mu jest wszystko jedno, więc mówi prawdę. Zeznania swoje Macoch obiecuje powtórzyć podczas rozpraw w sądzie.

Z SALI SĄDOWEJ.

Oszustwa z biletami kolejowymi.

Kraków, 13 września.

Wczorajszy pierwszy dzień rozprawy zeszedł na przesłuchaniu oskarżonych 7 kolejarzy. Oskarżeni portyerzy Gajdzica i Janiurek, podobnie jak w śledztwie, przyznali się także na rozprawie, że „dawali" bilety. Czynili to z namowy współoskarżonych żydowskich faktorów, zysków z tego nie mieli żadnych, najwyżej cygara. Współoskarżonym konduktorom dawali bilety, a to dlatego, że chcieli przyjść w pomoc swym kolegom, którzy nie mieli czasu na wystawianie podczas jazdy t. zw. „nachzalungów". Faktorzy zapewniali ich, że bilety są przeznaczone dla ludzi biednych, którzy nie mają za co opłacić pełnej jazdy kolejowej. Zresztą wogóle dali faktorom i konduktorom najwyżej kilkanaście biletów. — Natomiast współoskarżeni konduktorzy Pilch, Spil, Mackiewicz i Dynda — mimo, iż w śledztwie przyznali się przeważnie do zarzuconych im czynów — na rozprawie wyparli się wszelkiej winy.

Rozprawa nie budzi większego zainteresowania. Pierwotne szumne relacye, które poprzedziły niniejszy proces, pozwalały przypuszczać, że będzie się miało do czynienia z szajką wyrafinowanych oszustów, uprawiających swój proceder na wielką skalę, narażając przez to skarb kolejowy na wielką szkodę. Tymczasem w świetle systematycznego śledztwa sądowego sprawa zeszła do bardzo skromnych rozmiarów. Ogółem zdołano wyłapać zaledwo kilkanaście fałszywych biletów. Oskarżeni sprawiają wrażenie zahukanych, przepracowanych ludzi, którzy z głupoty i lekkomyślności łakomili się na kilkudziesięciohalerzowe zyski. A rzekomi „instygatorzy", owi faktorzy żydowscy, bynajmniej nie wyglądają na geniuszów, w których głowie miał się zrodzić machiawelski plan, zmierzający do dzielenia się zyskami ze skarbem kolejowym. Na rozprawie wyszedł na jaw osobliwy fakt. Oto wszyscy oskarżeni byli po zaaresztowaniu przesłuchiwani „pod Telegrafem" w języku niemieckim — śledztwo bowiem prowadzili ajenci wiedeńskiej policyi, których sprowadzono do tej sprawy.

Rozprawie przysłuchują się kolejarze, którzy w znacznej liczbie zjawili się na rozprawie. Dzisiaj będą przesłuchani oskarżeni faktorzy, poczem rozpocznie się postępowanie dowodowe. Świadków jest pięciu, w tej liczbie dwóch ajentów wiedeńskiej policyi.

Na pierwszej stronicy podajemy rycinę 10 oskarżonych, sporządzoną na sali sądowej przez naszego specyalnego rysownika.

Co słychać w mieście?

Kraków, 13 września.

VI Zjazd techników polskich.

Dzisiaj nastąpiło oficyalne otwarcie VI zjazdu techników polskich w Krakowie. Miasto, kraj i społeczeństwo wita całem sercem techników polskich, na których prace zwrócone są oczy całej Polski. „Uprzymysłowienie kraju" jest dzisiaj hasłem, od którego urzeczywistnienia zależy głównie i nasze znaczenie, nasza siła ekonomiczna wśród narodów Europy. Bo trzeba pamiętać o tem, że liczą się tylko z silnymi — a nasi odwieczni wrogowie teutońscy, zdobywszy pół świata swym potężnym przemysłem i handlem spoglądają na nas jeszcze z politowaniem.

Ale tylko do czasu. Przemysł polski wyszedł już z powijaków i zajmuje dzisiaj poczesne stanowisko. Dalszy jego rozwój zależy właśnie od zgodnego współdziałania społeczeństwa z jego przewodnikami na polu uprzemysłowienia — z przedstawicielami polskiej wiedzy technicznej, którzy z zapałem spełniają swą misyę pionierów narodowych w zakreślonym kierunku. Witamy tedy VI. Zjazd techników polskich, tusząc, że prace „Zjazdu" przyczynią się do ukrzepienia kraju.

Na VI zjazd techników polskich przybyło

Rozkład jazdy.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:
3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7 50 d. osob.
8·20 d. posp.
10·45 d. osob.
2·50 d. posp.
3·— d. osob.
5·38 d osob.
7·15 n. miesz.
8·41 n. posp.
9·— n. osob.
10·35 n. osob.
11·30 n. osob.

Do Wiednia:
12·45 n. posp.
3·51 n. posp.
5 28 n. posp.
6·52 d. posp.
9·23 d. osob.
1·42 d. osob.
1·57 d. osob.
2·30 d. posp.
2·55 d. osob.
6·10 n. osob.
6·45 n. osob.
8 13 n. posp.
9·55 n. posp.
10·30 n. posp.

Do Zakopanego
7·— d. posp.
10·25 d. osob.
9·45 d· osob.
12·07 d· osob.

Do Wieliczki
8·30 d. osob.
1·20 d. miesz.
7·40 n. miesz.
9 — n. osob.
10·20 n. osob.
11 05 n. osob.

Pociągi przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:
6·32 d. posp.
1·24 d. osob.
2·20 d. posp.
6·26 n. osob.
8·05 n. posp.
9 24 n. posp.
5·50 d. osob.
3·32 n. osob.
12·40 n. posp.
4·57 n. osob.
8·45 d. osob.
9·15 d. osob.
1·24 d osob
10 45 n. osob.

Z Wiednia:
3·07 n. posp.
5·25 n. posp.
5·55 n. posp.
7·20 d. osob.
8·13 d. posp.
9·30 d. osob.
11·50 d. osob.
2·45 d. posp.
4·52 d. osob.
8·10 n. posp.
8·46 n. osob.
9.35 n. osob.
11·38 n. posp.

Z Zakopanego:
2·05 d. osob.
4·45 d. osob.
8·23 n. posp.
11·09 n. osob.
6·— d. osob.

Z Wieliczki:
7·30 d. miesz.
11·20 d. miesz.
3·30 d. osob.
6·15 d. osob.
10·45 n. osob.

AFISZ TEATRU miejskiego.

W Piątek 13-go września

Kobiety, gra i wino.

Krotochwila w 4 aktach Stanisława Rzewuskiego.

OSOBY:

Wasiutyński — *Jednowski.*
Pelagia Wasiutyńska — *Czaplińska.*
Gucio — *Nowacki.*
Tadeusz Lignicki — *Boroński.*
Książe Zbaraski — *A. Bogusiński*
Kicia — *J. Jarszewska*
Zenon Gembosz — *Bończa.*
Witalis — *Schmid.*
Księżna Cantasirena — *H. Górska.*
Adrajana de Witrak — *Turowicz.*
Krapota — *Reger.*
Gaby Blumenfeld — *Janiczówna.*
Felicya Kreps — *Wielandówna*
Ludwika Himmel — *Werniczówna.*
Jenerał Protopopow — *Szymborski.*
Rabasten — *Noskowski,*
Zosia — *Milaszewska.*

Akt I. w kraju na wsi. Akt II., III. i IV. w Paryżu. — Akt II. u księżnej Cantasirena, akt III. u Gaby Blumenfeld, akt IV. u Felicyi Kreps.

Reżyser: *Maryan Jednowski.*

Początek o godz. $7^1/_2$ **Koniec** o godz. $10^1/_4$

około 500 gości, z tego z Królestwa Polskiego około 200, reszta z Galicyi; z zaboru pruskiego przybyło zaledwie 7 osób.

Wczoraj odbyły się obrady ośmiu zjazdów zawodowych, które ukonstytuowały się w następujący sposób:

I. Zjazd techników budowli wodnych: przewodniczący r. dw. R. Ingarden; sekretarze pp. Cmikiewicz, Pelczarski i Byszewski.

II. Zjazd techników budowy i hygieny miast: przew. wiceprez. m. Krakowa J. Sare; sekretarz p. Fiszer z Krakowa.

III. Zjazd techników mechaników: Zagaił obrady poseł Zieleniewski. Przew. p. Łatkiewicz z Warszawy; sekretarze pp. Hauswald ze Lwowa, Weber z Krakowa i prof. Krause ze Lwowa.

IV. Zjazd chemików. Przew. p. S. Szymański z Zawiercia; sekretarze dr Krzemecki z Krakowa i W. Kozielski z Sosnowca.

V. Zjazd techników gazownictwa. Przew. p. M. Dąbrowski, dyr. gazowni miejskiej w Krakowie; sekretarze pp. Mianowski z Krakowa i Laurynow z Drohobycza.

VI. Zjazd elektrotechników. Przew. p. Rotter ze Lwowa; sekretarze pp. L. Freudenson z Białej i S. Żmigrodzki z Krakowa.

VII. Zjazd górników, hutników i techników wiertniczych. Przew. Brzostowski z Sosnowca.

VIII. Zjazd techników komunikacyi lądowej. Przew. p. I. Drewnowski, zastępca p. ZygmuntaMaywalt; sekretarze pp. Kazimierz Ciechanowski i Pes.

Porządek dzienny zjazdów jest bardzo obfity, obejmuje przeszło 60 referatów.

Przez czas zjazdu wychodzi „Dziennik VI Zjazdu techników polskich“ pod redakcyą inż. J. Kwiatkowskiego.

Przez cały czwartek obradowali technicy polscy w poszczególnych sekcyach. Na posiedzeniu techników budowli dróg wodnych, po referacie dra M. Matakiewicza o projekcie noweli kanałowej uchwalono następującą rezolucyę:

„Zjazd uważa należyte zorganizowanie c.k. ekspozytury budowy dróg wodnych w Krakowie, utworzenie w niej większej liczby stałych posad, odpowiednio dotowanych, wreszcie obsadzanie tych posad w drodze konkursu, jako niezbędnie potrzebne do należytego postępu robót kanałowych.“

„Na posiedzeniu techników hygieny i budowy miast uchwalono między innemi wniosek p. Kłeczka, aby założyć stały „Związek techników miejskich“.

Na posiedzeniu techników gazownictwa uchwalono żądać założenia stacyi doświadczalnej przy większej gazowni, następnie dyr. Dąbrowski (Kraków) wygłosił odczyt jak urządzić administracyę w mniejszych gazowniach miejskich i odczyt o budowie II gazownie w Krakowie.

Liczne grono techników zwiedzało wczoraj zakłady fabryczne firmy Zieleniewski i gazownię miejską. Wieczorem w sali St. teatru odbył się komers.

Po zjeździe odbędą się liczne wycieczki.

O książki szkolne.

Podręczniki szkolne mają dwie kardynalne wady: 1) są bardzo drogie, 2) zmieniają się zbyt często. Już z tego tytułu spada na rodziców posyłających dzieci do szkół, ciężar wielki, zwłaszcza wobec drożyzny wszystkich wogóle artykułów do życia niezbędnych. — Ale nie koniec utrapienia na tem. We wszystkich krakowskich księgarniach jest stale brak podręczników: po dziesięć razy w różnych porach dnia trzeba obłazić wszystkie księgarnie, aby zdobyć książkę. Jestto rzecz niesłychana, a przez krakowskich księgarzy zgoła niezawiniona. Winę ponosi tutaj system protekcyjny, panujący wszechwładnie w Galicyi. Wydawnictwo podręczników szkolnych jest obecnie monopolem, a szczęśliwemi właścicielami tego monopolu jest towarzystwo nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, oraz księgarz Jakubowski również we Lwowie (spowinowacony z p. radcą dworu Germanem). Wydawcy ci, pewni zdaje się poparcia Rady szkolnej krajowej, lekceważą sobie publiczność, a pozbawieni zmysłu kupieckiego nie potrafią na czas dostarczyć potrzebnego towaru. Jestto indolencya, którą w interesie rodziców płacących słono za protegowane wydawnictwa napiętnować należy. Kosztem kieszeni rodziców posyłających dzieci do szkół, nie należy popierać indolentnych wydawców. *s*

Błąd druku. W fejletonie teatralnym z powodu nieuwagi korektora wkradł się błąd, mianowicie dwukrotnie wydrukowano nazwisko p. Święcickiej, gdy pierwsza wzmianka odnosi się do p. Sowińskiej w roli Heli („Interesującem zjawiskiem jest“ etc.), a następna wzmianka do p. Święcickiej.

Echa zgonu ś. p. Jarosława Vrchlicky'ego. Prezydent m. Krakowa wysłał na ręce burmistrza m. Pragi dra Grosza następujący telegram:

„W imieniu Rady miasta Krakowa przesyłam szczere wyrazy głębokiego żalu z powodu śmierci Waszego wieszcza narodowego Vrchlicky'ego. Pamięć o nim nigdy nie zaginie, bo gorąco ukochał swój naród i pracę swą twórczą dlań poświęcił. My szczególniej jeszcze czcimy go za serdeczne i nierozerwalne węzły, jakie go łączyły z nami i naszem piśmiennictwem. — Równocześnie uprosiło prezydyum miasta Krakowa p. Hovorkę w Pradze, by imieniem naszego miasta złożył wieniec na trumnie zmarłego poety z napisem: „Miasto Kraków — wielkiemu poecie czeskiemu“

Koło polskie wobec śmierci Vrchlickiego. Prezes Koła polskiego dr Leo wysłał imieniem Koła do Rady narodowej czeskiej depeszę kondolencyjną z powodu śmierci poety Vrchlickiego. Depesza brzmi następująco:

„Odczuwając głęboko boleść narodu czeskiego z powodu zgonu sławnego poety i patryoty a szczerego przyjaciela narodu polskiego, śp. Jarosława Vrchlickiego, przesyłam imieniem Koła polskiego wyrazy najszczerszego współczucia. *Juliusz Leo*“.

Wiadomości osobiste. Prezes Koła polskiego dr Leo wyjeżdża dzisiaj wieczorem do Wiednia, gdzie się jutro rozpoczną dalsze konferencye polityczne w sprawie ugody polsko-ruskiej.

Przejazd arcyks. Kar. Franciszka Józefa. Arcyks. Karol Franciszek Józef z małżonką arcyks. Zytą przejechał dzisiaj rano o godz. 4·46 osobnym pociągiem przez Kraków z Kołomyi.

„Ustredni Banka“. Półurzędowy „Prag Abendblatt“ donosi: W ostatnich dniach kilka pism zanotowało pogłoskę, pochodzącą widocznie z jednego wiedeńskiego pisma fachowego jakoby „Ustredni Banka“ w Pradze znalazła się w trudnościach finansowych i zwracała się, czy też zwrócić się miała do rządu z prośbą o wdrożenie akcyi pomocniczej na korzyść banku. Wobec tych pogłosek, jesteśmy ze strony miarodajnej upoważnieni do oświadczenia, że komisarzowi rządowemu, ustanowionemu przy tym banku nic nie wiadomo ani o trudnościach finansowych banku, ani też o żądaniu akcyi ratunkowej ze strony rządu.

Policzenie aresztu śledczego. Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie ustawa o policzeniu aresztu śledczego na poczet kary, wobec czego w wyrokach dzisiaj zapadłych sądy muszą już stosować tę nową ustawę.

Ślub arcyksiężniczki Mechtyldy, córki arcyksięcia Karola Stefana z ks. Olgierdem Czartoryskim, odbędzie się w styczniu roku przyszłego w Żywcu.

Czerwonka i konieczność uporządkowania Młynówki i płuczek. Na posiedzeniu komisyi sanitarnej fizyk miejski Dr. Janiszewski skonstatował, że szkarlatyna dyfterya, odra i dur brzuszny w znacznie mniejszym stopniu panują w mieście, niż w roku ubiegłym. Natomiast pojawiła się od 1 sierpnia czerwonka. Została prawdopodobnie zawleczoną z Bronowic Wielkich, gdzie wybuchła w połowie lipca. Największą liczbę przypadków okazuje Krowodrza, stamtąd najmniej oddają chorych do szpitala. Czerwonka na Krowodrzy szerzy się nietylko za pośrednictwem przenosicieli, ale odgrywać tu musi rolę Młynówka, skąd czerpią wodę mieszkańcy do użytku domowego. W końcu Dr. Janiszewski wyliczył środki zarządzone przez miejski Urząd zdrowia. Między innymi nie otwarto szkoły w Krowodrzy. Po wysłuchaniu sprawozdania fizyka, uchwalono następujące wnioski: W interesie zdrowia mieszkańców należy jak najprędzej dokończyć **uporządkowania płuczek** i w jak najkrótszym czasie uregulować **Młynówkę** w ten sposób, aby dostęp do niej i korzystanie z jej wody **uniemożliwić**. Należy udać się do Wydziału krajowego i do Namiestnictwa oraz do Krajowej Rady Zdrowia z przedstawieniem konieczności radykalnego uzdrowotnienia gmin miejskich w najbliższem sąsiedztwie większych miast.

„Wesoła Jama“ kończy już swoje przedstawienia. Ostatnie trzy odbędą się dzisiaj w piątek, w sobotę i w niedzielę w teatrze na wystawie architektury. Początek o g. 7·30 wieczór.

Z wystawy architektonicznej. Wobec wcześniej zapadającego zmroku i wcześniejszego wskutek tego zamykania pawilonów wystawowych, zniżono wstęp na plac wystawy na 60 hal. od g. 5 popoł.

Do szkoły handlowej uzupełniającej dla praktykantów kupieckich wpisy odbywają się codziennie do 15 bm. w szkole im. Jana Kochanowskiego przy ul. Loretańskiej l. 16, od godz. 6-ej — 8-ej wiecz., w niedzielę od 9—10 rano.

Wpisy do szkoły przemysłowej uzupeln. dla przemysłów mechaniczno-technicznych odbywać się będą od d. 16 do 18 bm. od g. 6—8 wiecz. przy ulicy Gołębiej l. 20. Do szkoły przyjęci będą: ślusarze maszynowi, mechanicy, tokarze w metalu, odlewacze metali i elektromechanicy.

O skrócenie pracy handlowców. Skrócenie czasu pracy współpracowników handlowych postępuje wolno i współpracownicy co jakiś czas uzyskują tylko stopniowo ulgi w tym kierunku. Dzisiaj pracują współpracownicy handlowi ponad czas określony ustawą, bo jedynie tylko w handlach towarów modnych, łokciowych i norymbergskich praca trwa 12—13 godzin, zaś w handlach korzennych 14 godzin, a w śniadankowych wynosi nieraz 15—16 godzin dziennie. Praca to niszcząca zdrowie, zwłaszcza w lokalach nie posiadających żadnych hygienicznych urządzeń. Od pomocnika wymaga się

obecnie także wyższej inteligencyi, większych fachowych zdolności.

Chcąc temu wszystkiemu zapobiedz, wszczęto teraz akcyę celem skrócenia czasu pracy 1 godz. dziennie.

Z inicyatywy kraj. Związku współpracowników handlowych zawiązał się wspólny komitet, złożony z członków związku i sekcyi zawodowej przy stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej w Krakowie celem przeprowadzenia tegoż postulatu. Także niektórzy kupcy są za skróceniem czasu pracy. — Komitet ten rozpoczął już pracę i w krótkim czasie zwoła ogólne **z e b r a n i e** współpracowników handlowych.

Komitet zwraca się także z prośbą do publiczności o wstrzymywanie się od załatwiania zakupów po godz. 7-mej wieczorem i w niedzielę przedpołudniem.

Zabawa ogrodowa Stow. Wzaj. pomocy służby miejskiej odbędzie się d. 15 bm. (w niedzielę) w Parku krakowskim o g. 2-ej popoł. Czysty dochód przeznaczono na wdowy i sieroty po członkach Stowarzyszenia. Zabawa dzięki zabiegom komitetu zapowiada się b. dobrze.

Sezon włamań rozpoczął się już na dobre. Dzisiejszej nocy dokonano dwóch włamań do kas ogniotrwałych.

Do handlarza drzewem Lieblinga przy ul. Dietlowskiej l. 48, zakradli się jacyś niewyśledzeni dotąd sprawcy, rozbili kasę, z której zabrali 150 kor.

Za Mogilską rogatką do restauracyi Szymczakowskiego zakradli się włamywaaze, rozbili kasę, zabierając znajdującą się tam gotówkę, ilości której na razie właściciel nie umie określić.

Z kroniki żałobnej.

Franciszek K o r z e n i o w s k i, lat 62, zmarł 12 bm.

Ksiądz Antoni Podgórski, proboszcz w Iwoniczu, zmarł 6 bm. w południe, przeżywszy lat 64. W Iwoniczu był 34 lat proboszczem. Zmarły ozdobił i odnowił w Iwoniczu historyczny, drewniany kościół kosztem kilkunastu tysięcy koron, założył w dużym piętrowym budynku szpital matołków i wystawił taki sam budynek opodal dla dziewcząt. Staraniem zmarłego wystawiono także klasztor Felicyanek, w którym zakonnice dają wychowanie ubogim dziewczętom bezpłatnie. Śp. ks. Podgórski nie pozostawił żadnego majątku.

Z kraju.

Najstarszy obywatel Wadowic. Z Wadowic donoszą nam: Dnia 12 bm. odbył się w naszem mieście pogrzeb najstarszego Wadowianina. Był nim Antoni Ciember, z zawodu rzeźnik. Zmarł, licząc lat 101. Przed śmiercią chorował kilka miesięcy. Pogrzeb odbył się przy licznym udziale publiczności.

Z Krynicy. Ostatnia lista z 5 b. m. wykazuje wraz z procederzystami i towarzystwami w tym sezonie 9.838 (samych kuracyuszów 7.228).

Z Bieżanowa piszą nam: Tuż pod Wielkim Krakowem leżąca wioska Bieżanów rozwija się stale. Ma ona dobrze zorganizowaną i w wszelkie przyrządy zaopatrzoną straż ogniową, zostającą pod kierownictwem Piotra Orzechowskiego, ma pięknie rozwijające się Kółko rolnicze pod kierunkiem Franciszka Wcisły, kasę Raifeisena z silnym obrotem pod kierunkiem Kaspra Madeja, Czytelnię ludową i w ostatnich czasach zawiązane towarzystwo Bratniej Pomocy kolejarzy w Bieżanowie. Towarzystwo to liczy dziś 162 członków, a onegdaj w kościele parafialnym dokonało poświęcenia sztandaru.

W czasie od 3 października do 21 grudnia odbędzie się w Bieżanowie kurs nauki dla **g o s p o d y ń w i e j s k i c h** a zgłosiło się nań tyle kandydatek, że tylko połowa z nich może być przyjętą.

O urządzenie kursu starał się p. Niedzielski ze Śledziejowic i z Bieżanowa p. Czezowa, która bezinteresownie na ten cel oddała lokal i objawia dużo zainteresowania się dolą włościan.

Koszta procesu o Bank parcelacyjny będą bardzo znaczne. Pierwsi znawcy Góra i Pałędzki otrzymali za orzeczenie 12.000 kor., pp. Bobelak i Gorycki, którzy asystowali podczas 5-tygodniowej rozprawy, policzyli 50.000 kor., a następcy ich Feldstein i Kudelka, którzy dostarczyli orzeczenie, przedłożyli rachunek na 4000 kor.

Wyrwicz w Wieliczce. Z Wieliczki piszą nam: Dziś rozlepione w Wieliczce afisze o przyjeździe do nas znanego artysty p. Leona Wyrwicza zrobiły w mieście wielką sensacyę. Dokładne daty o występie p. Wyrwicza przyniosą dalsze afisze. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że oryginalny artyzm p. Wyrwicza sprowadzi do sali teatralnej bardzo liczną publiczność z miasta i z okolicy.

Z Piwnicznej. **N o ż o w c y.** W ostatnich dniach począł rozwijać się w Piwnicznej sport nożowniczy. Dotąd wyróżnili się w tym kunszcie czeladnicy szewscy p. Górki i A. Wnęka, raniąc bardzo ciężko sierotę M. Stanczaka. Wspominając o sporcie nie można nie wymienić L. Maślanki, który tak dzielnie wykonuje gimnastyczne ćwiczenia swoją lagą, że onegdaj przetrącił 13-letniemu chłopcu H. Izworskiemu rękę.

Odpust tegoroczny wspominać będzie handel p. St. Zdzińskiego dłużej niż inne, bo na czysto... poniósł szkodę 120 kor. Na taką sumę zrabowali złodzieje towaru.

Wybory do Rady powiatowej w Dąbrowej. Z Dąbrowej donoszą: Wczoraj odbyły się uzupełniające wybory do Rady powiatowej. Marszałkiem wybrano p. W. Sroczyńskiego właśc. dóbr z Bolesławia, wicemarszałkiem pos. J. Bojko. Do wydziału weszli: z grupy gmin wiejskich p. P. Marchwicki z grupy miej. p. W. Krasicki z obszaru dworskiego p. J. Bzowski. Do stałej Rady wybrano: pp. J. Pilcha, K. Machowicza, zastępcami zaś p. A. Koniecznego i J. Kasprzyka wójta z Otfinowa.

Car na ziemi polskiej.

Przyjazd cara do Spały. — Car boi się Warszawy! — Szał ochronnych środków. — Spustoszenia policyjne.

Telegramy własne „Nowin“.

Warszawa. Przyjazd cara do Spały pod Skierniewicami nastąpi za siedem dni. Za pięć dni car uda się przez Białystok do Łomży, gdzie zabawi dwa dni na odbywających się tam manewrach wojskowych, poczem koleją nadwiślańską, **omijając Warszawę** do Tomaszowa, następnie via Koluszki do Spały.

Warszawa. Policya czyni gorliwe przygotowania na przejazd cara. Wzdłuż toru kolejowego, którym będzie przejeżdżał car **w p r o m i e n i u 9-ciu w i o r s t** po obu stronach toru **u s t a w i o n o o d w c z o r a j j u ż p o t r ó j n y k o r d o n o c h r o n n y**. Pierwszy pas stanowi policya miejska i wiejska. **W e w s z y s t k i c h p r a w i e c h a ł u p a c h w i e j s k i c h, n a d r o g a c h i ś c i e ż k a c h o b o z u j ą j u ż s t r a ż n i c y.** **O d b y w a j ą s i ę r e w i z y e w c a ł y c h w s i a c h.** Każda przejezdna fura skrupulatnie jest rewidowaną. **D r u g i p a s o c h r o n n y s t a n o w i ą** żandarmi, których z Warszawy i Rosyi przysłano **k i l k a t y s i ę c y**. W promieniu tego pasa obostrzenia są jeszcze bardziej surowe. **C o d z i e n n i e o d b y w a j ą s i ę t u t a j m a s o w e a r e s z t o w a n i a.** **T r z e c i w r e s z c i e p a s**, bezpośredni toru kolejowego i Spały **o b s t a w i o n y j e s t p r z e z p o l i c y ę d w o r s k ą i o c h r a n ę**. Tutaj każdy urzędnik nawet musi dokładnie wylegitymować się.

Warszawa. W związku z przejazdem cara **n a k o l e i n a d w i ś l a ń s k i e j a r e s z t o w a n o k i l k u d z i e s i ę c i u u r z ę d n i k ó w P o l a k ó w.** W mieście **n o c a m i o d b y w a j ą s i ę m a s o w e r e w i z y e i a r e s z t o w a n i a s z c z e g ó l n i e j w ś r ó d w a r s t w r o b o t n i c z y c h.** Ubiegłej nocy na Woli **a r e s z t o w a n o 67 r o b o t n i k ó w.** Do Warszawy codziennie przychodzą specyalne pociągi **z a r e s z t o w a n y m i p r z e w a ż n i e k o l e j a r z a m i** na przestrzeni Warszawa-Łapy-Białystok.

Warszawa. **C a r n a p o l o w a n i u w S p a l e z a b a w i c a ł y m i e s i ą c.**

Telegramy „Nowin“.

Kto zostanie ministrem handlu?

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ przewiduje, że rozwiązanie przesilenia gabinetowego odnośnie do obsadzenia teki ministerstwa handlu nastąpi przez personalne przesunięcie, któregoś z wyższych urzędników.

Przed zawarciem pokoju włosko-tureckiego.

Berlin. (Tel. wł.) „Local-Anzeiger“ donosi, że praca nieoficyalnych pośredników pokojowych tureckich i włoskich, którzy obradowali w Szwajcaryi, jest już ukończona. Obecnie nastąpi mianowanie **u r z ę d o w y c h** przedstawicieli obu państw, którzy zjadą się w trzecim tygodniu b. m. i rozpoczną ostateczne rokowania pokojowe.

Pod jakimi warunkami Bułgarya zaniecha wojny z Turcyą?

Paryż. (Tel. wł.). Korespondent „Tempsa“ donosi z Sofii, że Bułgarya tylko wówczas odstąpi od wojny z Turcyą, jeśli Macedonia otrzyma własne zgromadzenie prowincyonalne i osobną milicyę. Na czele rządu prowincyonalnego miałby stanąć jenerał-gubernator, mianowany za zgodą mocarstw. Tylko w tym wypadku niebezpieczeństwo wojny byłoby zażegnane. W przeciwnym razie musiałaby w Bułgaryi nastąpić **o g ó l n a m o b i l i z a c y a**, a obecny gabinet Geszowa, który jest zwolennikiem pokoju musiałby ustąpić pod naporem wzburzonej opinii publicznej.

Milionowa defraudacya.

Budapeszt. (Tel. wł.) Do prokuratoryi w Temeszvarze wpłynęło doniesienie karne

Teatry i widowiska

REPERTUAR teatru miejskiego.

13 września
Piątek:
„Kobiety, gra i wino“.

14 września
Sobota:
„Mezalians“.

15 września
Niedziela
popołudniu
„Kościuszko pod Racławicami“.
wieczór
„Kobiety, gra i wino“.

16 września
Poniedziałek:
„Mezalians“.

17 września
Wtorek:
„Kolega Crampton“.

18 września
Sroda:
„Mezalians“.

STARY TEATR

Piątek:
„Wesoła jama“
Kabaret.

TEATR Nowości.

Odys
grecka boso-noga tancerka
Momus krakowski: Poleński, Hoffmann, śpiewaczka Karbowska.
Rzymscy gladyatorzy.
Cyganerya paryska, operetka.
Początek o g. 8 wieczór.

TEATR Maryonetek
przy ul. św. Jana

Witajcie.
Wojtuś profesorem.
Zaczarowane skrzypce.
Codziennie od g. 5—7, w niedzielę od g. 4—8.

TEATR APOLLO

Teodora Lisowska, subretka.
Walewska, subretka.
La belle Leonora, tancerka hiszpańska.
J. Zeydowski, humorysta polski.
Początek o g. 8 wieczór.
Kabaret początek o g. 11.

EDISON

Początek o godz. 8 i pół wieczór.

baronowej Nopcsa przeciw jej zarządcy dóbr Rondellemu, który w ostatnich latach systematycznie sprzeniewierzył cały majątek baronowej, wynoszący kilka milionów koron.

Wypadek na manewrach.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) „Journal“ donosi, że przy końcowych ćwiczeniach wojskowych w Czechach, spadła z nasypu 2 m. armata wraz z końmi. Jeden kanonier zginął. Armata jest zdruzgotaną. Wypadek został spowodowany zakazem palenia świateł w nocy, gdyż oddział rzeczony znajdował się w pobliżu nieprzyjaciela.

O uruchomieniu sejmu czeskiego.

Praga. (Tel. wł.) Wedle tutejszych informacyi sejm czeski nie zbierze się wcześniej, jak w grudniu, nawet gdyby ugoda narodowa w Czechach wcześniej została zawartą.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dn. 12. września termometer doszedł od 8·1 do 15·2 C. barometr podnosił się

Dnia 13-go wrześ. o godz. 7-ej zrana stan barometru: 747·9 mm.

stan termometru: 8·2 C.

Wiatr północno-północno-wschod.

Prognoza: Dziś: pochmurno.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 7·5 C., najniższa 2·1 C. Ciśnienie powietrza 697mm Kierunek wiatru: zachodni.

Prognoza: deszcz, później polepsz.

Z zaboru rosyjskiego i Rosyi.

Dalsze aresztowania gości zakopiańskich.

Warszawa. (Tel. wł.) Ochrana tutejsza w dalszym ciągu przeprowadza rewizye i aresztowania osób, które były w Zakopanem w czasie obrad niepodległościowców. Dzisiejszej nocy aresztowano znowu kilkunastu gości zakopiańskich, między innym Zygmunta Chmielowskiego, jego brata stryjecznego, Wacława, oraz adwokata przysięgłego z Warszawy Władysława Płachcińskiego. Ten ostatni wyjechał z Zakopanego przed dwoma miesiącami, a więc nie mógł być w czasie obrad, które odbyły się przed trzema tygodniami. Wszystkich aresztowano i **osadzono w cytadeli.**

Ukaz carski o Dumie.

Ukazem carskim trzecia Duma wostała rozwiązana. Nowe wybory rozpoczyną się 23 września. Czwarta Duma zbierze się 28 listopada.

Sprawa złodziei z ochrany.

Petersburg. Sprawa b. szefa ochrany kijowskiej Kuljabki i wiceministra Kurłowa rozpatrywana będzie w kijowskiej izbie sądowej w listopadzie.

Za koniec świata.

Petersburg. (Tel. wł.) Za przepowiadadanie końca świata mnich prawosławny Inocenty został osadzony w klaszkorze bez prawa ukazywania się ludziom.

Kamienują własnych proroków.

Petersburg. (Tel. wł.) Odbył się tutaj proces przeciwko niejakiemu Sutkowowi za wydanie dzieł Tołstoja „Cerkiew i państwo“ „Patryotyzm i rząd“ i kilka innych broszur. Sprawa odbywała się przy **drzwiach zamkniętych. Sutkowow został skazany na rok twierdzy.**

Z ostatniej chwili.

Zamach morderczy studenta gimn. na tle erotycznem.

Miłość ucznia. — Sielanka na wsi. — Obłęd miłosny z powodu rozstania. — Uczeń zadaje 8 ciężkich ran swej narzeczonej.

Kraków, 13 września.

Młody uczeń VII kl. gimnazyalnej Kazimierz Kuprek, lat 18, spędzając wakacye letnie w Stryszowie pod Suchą, poznał przystojną i młodą słuchaczkę kursów Baranieckiego p. Helenę Skarczyńską, lat 19. Niebawem młodzieniec zapłonął silnym afektem miłosnym do urodziwej pny Sk. zdobywając jej wzajemność. Kończyły się jednak wakacye młodzi rozstać się musieli ze sielankowym światem na wsi, a niebawem i z sobą. Panna Sk. bowiem postanowiła udać się na dalsze studya do Warszawy. Kuprek odczuł to boleśnie stał się posępnym, ale podjął się ułatwić wyjazd p. Sk. i porobił starania o wyrobienie dla swej ukochanej paszportu.

W poniedziałek panna S. przyszła pod dom, w którym mieszkał Kuprek, przy ul. Krowoderskiej l. 43, celem otrzymania paszportu. Gdy Kuprek ujrzał ją rzucił się na nią z całą furią, wciągnął do sieni i tam począł w przystępie szału zadawać scyzorykiem straszne ciosy. Ogółem zadał **8 ciężkich ran**, przeciął nos, ugodził silnie w lewą skroń, następnie zadał 3 rany z tyłu głowy i jedną w lewą rękę poniżej łokcia. Nieszczęśliwa ofiara obłędu erotycznego zdołała po dłuższem szamotaniu się wyrwać z rąk szaleńca, wpadła do dorożki i brocząc cała we krwi odjechała do domu.

Kupreka zaraz aresztowano. Czynu swego nie umie wytłomaczyć, twierdzi, że nic nie wiedział co się z nim działo. Zdaje się, że działał pod wpływem obłędu erotycznego. — Zostanie poddany badaniu psychiatrów.

Niebywała sensacya na sali rozpraw przysięgłych.

Scysya między obrońcami a przewodniczącym. — Kary porządkowe na obrońców. — Wszyscy obrońcy składają mandaty. — Przerwanie rozprawy. — Gremialne zażalenie u ekscel. Hausnera.

Kraków, 13 września.

Podczas dzisiejszej rozprawy kolejarskiej przyszło na sali rozpraw do zajścia niebywałego w kronikach sądownictwa krakowskiego. Sprawa przedstawia się następująco:

Podczas przesłuchiwania obwinionego Bienenfelda, w trakcie zadawanych temu ostatniemu pytań, przychodziło kilkakrotnie do kontrowersyj słownych między obrońcami dr Szalayem i dr Zakrzewskim z jednej a przewodniczącym dr Jasiewiczem z drugiej strony. Kontrowersye przybierały coraz ostrzejszą formę tak, że dr Zakrzewski czuł się zniewolonym apostrofować dra Jasiewicza słowami:

— Pan przewodniczący utrudnia nam obronę!

Przew. dr Jasiewicz natychmiast przerwał rozprawę i trybunał udał się na naradę, celem wymierzenia kary porządkowej na obrońców. Po chwili trybunał powrócił na salę, a przewodniczący ogłosił wśród ogólnego naprężenia odnośne orzeczenie: Dr Szalayowi uchwalił trybunał udzielić nagany, a dr Zakrzewskiego skazał na grzywnę 100 koron.

Prokurator dr Marowski nadto natychmiast wniósł przeciw dr Zakrzewskiemu oskarżenie o przekr. z § 312 (obraza władzy w urzędowaniu), którego się dopuścił używszy wiadomych słów przeciw przewodniczącemu. Trybunał uchwalił natychmiast odbyć rozprawę przeciw dr Zakrzewskiemu.

Na ławie obrońców zawrzało. Po krótkiej naradzie wstał poseł dr Marek i imieniem kolegów oświadczył, **że wszyscy obrońcy** (jest ich 9-ciu) **składają obrony.** Z kolei powstało poruszenie na ławie przysięgłych i wśród trybunału. Były tam jakieś próby załagodzenia konfliktu, lecz obrońcy ani słyszeć o tem nie chcieli, lecz zabrawszy swoje akta, gremialnie ze sali rozpraw wyszli. Pozostał jedynie dr Zakrzewski, przeciw któremu wkrótce (godz. 11 przed poł.) rozdocznie się rozprawa.

Wszyscy adwokaci, którzy złożyli obrony, udali się natychmiast pod przewodnictwem mecenasa dra Szalaya do ekse. Hausnera z zażaleniem na niebywałe postępowanie przewodniczącego i trybunału. — Audyencya trwała dłuższy czas — rezultat jej jednak na razie nie znany.

To tylko jest pewnem, że obrońcy stoją solidarnie i niewzruszenie na stanowisku, iż niniejsza rozprawa kolejarska nie śmie się więcej odbywać przed tymsamym trybunałem pod przew. dra Jasiewicza.

Rozprawa przeciw kolejarzom będzie zatem odroczoną. Dzisiaj nie wiadomo kiedy się ponowna rozprawa odbędzie. Faktem jest niezbitym, że rozprawa będzie się musiała odbywać na nowo od początku.

Wiadomość o powyższem zajściu wywołała w mieście żywe wrażenie. W kołach adwokackich są zdania, że Izba adwokacka autorytatywniei energicznie ujmie się za swoimi członkami, żaląc się na właściwej drodze. Podobno ma wyjechać deputacya do ministra sprawiedliwości.

Aresztowanie stróża. Wczoraj policya aresztowała Szymona Danika, stróża domu przy ul. św. Józefa 5, który, jak o tem pisaliśmy, zainkasował 260 koron od lokatorów i zbiegł.

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE

EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORYA.

42) *Tłumaczyła Marbur.*

Reich siedział wciśnięty między sztabami rusztu, (widocznie jego akumulator się o coś zaczepił) i trzymał w czarnych ramionach pokrytych ubraniem do nurkowania młodą dziewczynę.

Rut schylona poza nim, jeszcze z miedzianym hełmem na głowie usiłowała ciężki przyrząd z pod żelaznych sztab oswobodzić.

Światło lamki elektrycznej rzucało krwawe plamy na metal masek, skrzyło się w brudnych falach wody i przesuwało drobne cienie po starych murach dokoła.

Ale nie to wstrzymało mię na stopniach, unieruchomiając na chwilę, nie poraz pierwszy bowiem widziałem to wszystko. Cała moja uwaga zwróciła się na szczupłe, bezwładnie zwisające ciało — na połyskujące z pod mokrej białej sukni ramiona, na drobne rączki i szeroko otwarte, martwe oczy w bladej twarzyczce, a szczególnie na rozpuszczone i ku wodzie zwisające prześliczne złote włosy.

— Ach, ach — co za szkoda, panie Reich! — zawołałem machinalnie cofając się mimowolnie.

— Do dyabła, zamiast głupstwa pleść, pomóż lepiej. Zejdź tu i weź ją!

— Co pan mówi? — zapytałem bezmyślnie, patrząc jak woda zciekała ze smukłych palców, a włosy wplątały się pomiędzy sztaby rusztu.

— Do licha! — zaklął Reich — czyż mam ci jeszcze tłomaczyć? Ośle! Chodź tu bliżej i przyłóż ręce! A spiesz się, idyoto! Widzisz przecie, że tak nie przejdę!

Zwolna, nie mając odwagi odmówić, bojąc się jednak usłuchać, położyłem paczki z zakupami na schodach i zszedłem ociężałemi z przerażenia stopami po schodach w dół.

— Podnieś ręce — zakomenderował Reich, a gdy nie usłuchałem natychmiast zasypał mię gradem wymysłań.

— Do pioruna! Schylże się, bałwanie! Nie mogę jej tak wysoko podnieść! Jeszcze! A nie upuść jej! Na Boga, co za osioł? Ity to nazywasz trzymaniem? Obejmijże ją jednem ramieniem a drugiem podeprzej głowę — o tak! — Trzymałem niosłem ją!

Woda z jej spodnic spływała zimna i ciężka po moich kolanach, ręce moje podtrzymywały ciężkie i lodowate ciało, a jasne włosy dotykały mojego policzka. Odwróciłem głowę i spojrzałem w wytrzeszczone i w zdziwieniu zastygłe oczy. Po raz pierwszy w życiu widziałem trupa — po raz pierwszy trzymałem kobietę w mych ramionach.

Nie upuściłem jej, ani sam nie upadłem.

Wszedłem po chwiejnych stopniach, potknąłem się na leżących wdrodze paczkach, z których kilka rozdeptałem i stanąłem wreszcie, oblany zimnym potem, przed aksamitną kanapą w salonie na której w gorączkowem swem podnieceniu złożyłem ciało. Podczas gdy Reich i Ruta zdejmowali jeszcze w piwnicy hełmy, przyczem Wanda pomagała, pozostałem sam z nieżywą dziewczyną.

Przy oknie, jak najdalej od niej, otarłem ręce chusteczką, nie odwracając oczu od trupa.

Z aksamitu kanapy spływały drobne czerwone strugi, jak krew, a gdy mała biała rączka nagle opadła, strach ścisnął mnie tak za gardło, że jednym skokiem znalazłem się przy drzwiach.

— Gdzieżeś ją położył? — zapytał Reich, z którym się zderzyłem w sieni.

— U pana na kanapie — odrzekłem zachrypniętym głosem.

— Nie może być! — zawołał z ironią sobie właściwą. — Wiesz, ty miewasz sprytne pomysły! Zdaje mi się, że nawet śpiąc popełniasz jeszcze głupstwa... na kanapie!

— Na kanapie! (C. d. n.)

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.